

wpoznaniu.pl

NR 180 | 13-19.08.2026 | Redaktor wydania: Artur Adamczak

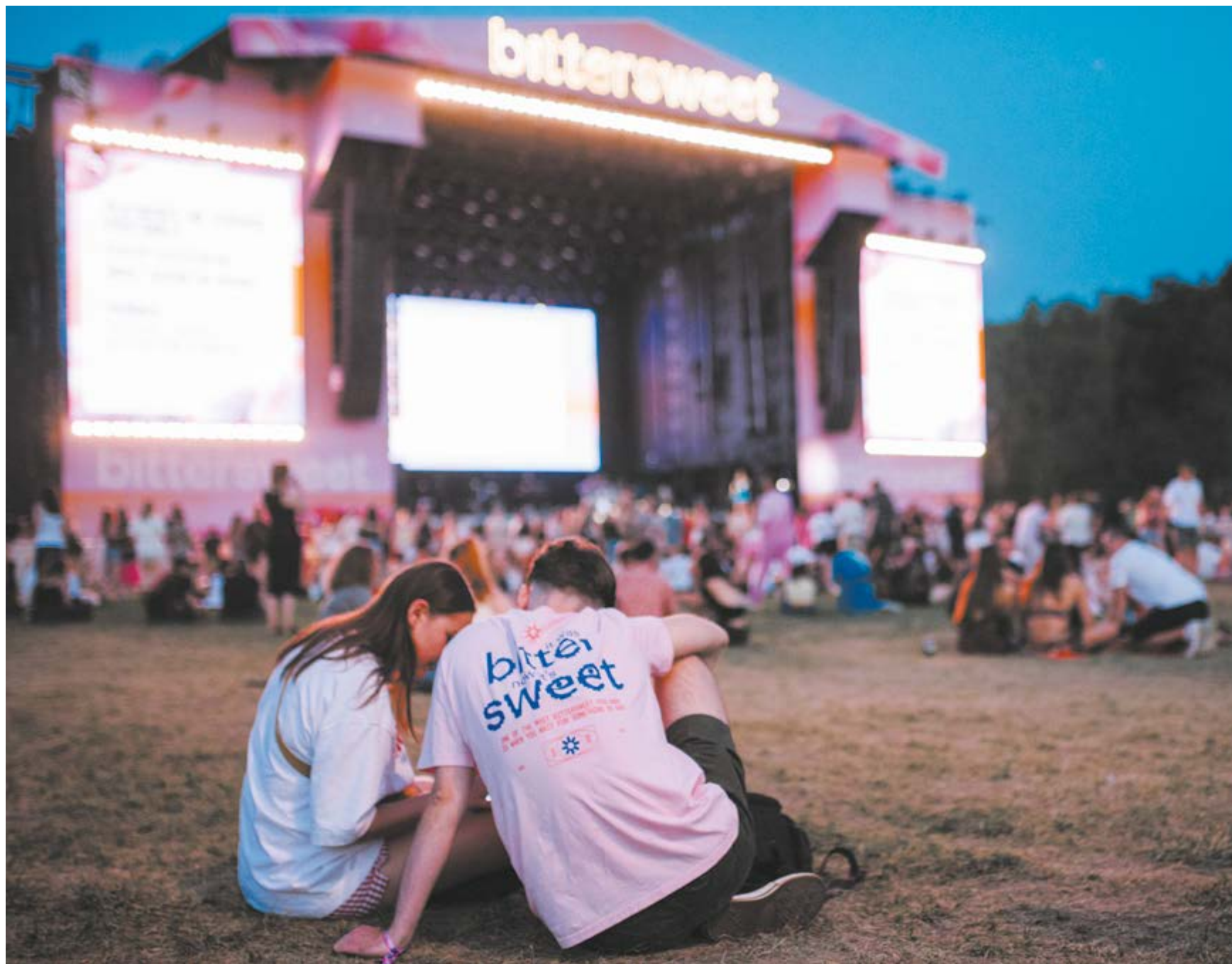
ISSN 2956-5790

Co, gdzie, kiedy?

s. 10

„Ogródek” przechodzi wielką metamorfozę

s. 11



FOT. ORGANIZATORA

„Chcemy, żeby nasz festiwal kreował miasto”

s. 6-7

Chwasty wchodziły ludziom do mieszkań

Trawa i chwasty sięgają już okien mieszkań na parterze, a mieszkańcy tygodniami czekają na uporządkowanie terenu. Problem trafił na biurko miejskiego radnego.

s. 2

Policja odczytuje wstrząsające zapiski więźniów obozu koncentracyjnego

Eksperci z Laboratorium Kryminalistycznego KWP wraz z pracownikami Muzeum Martyrologii Wielkopolan odczytują inskrypcje zostawione przez więźniów obozu koncentracyjnego w Forcie VII.

s. 4

Poznańskie zoo szuka osób ze starej fotografii

CAŁY ARTYKUŁ PRZECZYTASZ
NA STRONIE WWW.WPOZNANIU.PL



Nasza dzielnica

Trawa i chwasty sięgają już okien mieszkań na parterze, a mieszkańcy tygodniami czekają na uporządkowanie terenu. Tak wyglądało otoczenie części komunalnych budynków przy ulicach Sempołowskiej i Okrzei w Poznaniu. Problem trafił na biurko miejskiego radnego, a ZKZL przyznał, że firma odpowiedzialna za utrzymanie zieleni nie wykonywała zleconych prac.

Wysoka trawa, chwasty i zaniedbane tereny zielone znajdujące się tuż przy budynkach sprawiały, że mieszkańcy parteru mieli coraz większy problem z korzystaniem ze swoich okien. Roślinność nie była już tylko kwestią estetyki. W niektórych miejscach dosłownie zaczynała wdzierać się w przestrzeń przy mieszkaniach.

O sytuacji wcześniej został poinformowany radny miejski Przemysław Plewiński, który 22 lipca skierował do prezydenta Poznania oficjalne zapytanie dotyczące stanu terenów zielonych w rejonie ulic Okrzei i Sempołowskiej. Jak wynikało z jego pisma, mieszkańcy od około dwóch miesięcy zgłaszali niekoszone trawniki, nieprzycinane krzewy, zaniedbane chodniki i problemy z utrzy-

REKLAMA



SUPER DEO – POCZUJ JAKOŚĆ ORYGINAŁU!

Jest chwalony przez narciarzy, lekkoatletów, piłkarzy, tenisistów, zapaśników i uprawiających inne dyscypliny sportu. Ten bezzapachowy, bezalkoholowy superdezodorant Super Deo z wysokogatunkowej krystalicznej skały dla pań, panów, dziewczyn i chłopaków doskonale neutralizuje brzydki zapach potu pach i stóp. Działa natychmiast. Starcza aż na rok. Nie oziębia pach, jak wiele innych dezodorantów. Super Deo jest w 100 proc. oryginalny i dlatego nie zostawia plam. Jest bardzo delikatny, nie podrażnia skóry. Przebadany dermatologicznie. Dezodorant Super Deo jest dobrym wyborem! Kupisz go w aptekach i sklepach zielarskich w korzystnej cenie – ok. 19 zł.

Chwasty wchodziły ludziom do mieszkań



Firma, która miała dbać o porządek, nie wywiązuje się z umowy

FOT. M. MELANOWICZ

maniem części wspólnych.

Radny zwrócił uwagę, że chodzi o nieruchomości, za które odpowiada Zarząd Komunalnych Zasobów Lokalowych. Zapytał między innymi o to, dlaczego zlecone prace nie zostały wykonane, jakie kary poniósł wykonawca i czy podobne problemy występują także w innych częściach miejskiego zasobu.

Z odpowiedzi ZKZL wynikało, że problem rzeczywiście trwał już od kilku tygodni. Teren wokół budynku przy ul. Sempołowskiej 10-12 i Okrzei 46-48 zgodnie z harmonogramem powinien zostać skoszony między 8 a 12 czerwca. Prace nie zostały jednak wykonane. Administrator próbował kontaktować się z firmą telefonicznie, a następnie wysłał kolejne monity – między innymi 11, 16, 17, 23 i 24 czerwca.

Firma nie realizuje umowy

Wykonawca jako przyczynę opóźnień wskazywał niesprzyjające warunki atmosferyczne. ZKZL podkreślał jednak, że przekazywał mu również adresy, w których prace były szczególnie pilne, także te wskazywane przez mieszkańców.

– Firma, która wygrała przetarg, nie realizuje tego, co ma zaznaczone w umowie – mówi nam Łukasz Kubiak, rzecznik ZKZL. Jak dodaje, spółka wielokrotnie upominała wykonawcę, zarówno telefonicznie, jak i pisemnie. Przedstawiciele firmy zostali również wezwani do siedziby ZKZL.

Chodzi o firmę Arabama sp. z o.o., która odpowiada za część usług związanych z utrzymaniem zieleni w miejskim zasobie. ZKZL naliczył wykonawcy kary. W przypadku nieruchomości przy Sempołowskiej 10-12 i Okrzei 46-48, według stanu na 24 lipca, było to 1200 zł, czyli 50 zł za każdy z 24 dni opóźnienia.

Prace się rozpoczęły

Dopiero w sobotę, 1 sierpnia, spółka rozpoczęła prace związane z koszeniem te-

renów zielonych. Mimo to w poniedziałek rano teren dalej wyglądał na mocno zaniedbany. Wciąż widoczne były wysokie zarośla i miejsca wymagające uporządkowania. Rzecznik ZKZL zaznaczył jednak, że prace rozpoczęły się w weekend i spółka będzie jeszcze weryfikować ich zakres oraz jakość.

Na tym sprawa się jednak nie kończy. ZKZL przyznaje, że problemy z terminową realizacją koszenia traw i przycinania żywopłotów występowały również w innych rejonach Poznania. Arabama realizuje bowiem tego rodzaju usługi na miejskim zasobie komunalnym, a nie wyłącznie przy kilku budynkach na Wildzie.

ZKZL zapewnia, że jego pracownicy na bieżąco kontrolują realizację usług, dokumentują nieprawidłowości i przekazują wykonawcy zgłoszenia mieszkańców. Jednocześnie trwa realizacja

zaległych prac.

– Mogę przeprosić, mamy nadzieję, że już wkrótce po prostu ten wykonawca wykona prace – dodaje Kubiak.

W przypadku nieruchomości przy Sempołowskiej i Okrzei ten etap został właśnie wykonany. Teraz ZKZL musi jeszcze formalnie odebrać prace i ocenić, czy teren został doprowadzony do stanu zgodnego z umową.

– Jeżeli takie sytuacje będą się powtarzać, kolejnym krokiem będzie po prostu rozwiązanie tej umowy – zapowiadał rzecznik ZKZL.

Problem jest w tym, że ZKZL nie może jednak po prostu z dnia na dzień przekazać zadania innej firmie. Usługi są realizowane w ramach zamówienia publicznego, dlatego ewentualne zmiany muszą odbywać się zgodnie z przepisami.

Erwin Nowak ■



Niewykłuczone, że ZKZL zerwie umowę na utrzymanie zieleni

FOT. M. MELANOWICZ



Strefa mieszkańca

Nowa filia Biblioteki Raczyńskich na Ratajach

Poznaniacy i Poznanianki mogą odwiedzić już nową filię Biblioteki Raczyńskich, która powstała na Os. Armii Krajowej. Na czytelników i czytelniczki czeka blisko 30 tys. książek i prawie tysiąc audiobooków.

Filię 3/32, mieszczącą się w pawilonie na Os. Armii Krajowej 125, oficjalnie otwarto w poniedziałek, 10 sierpnia. Na odwiedzających czekają tam bogate zbiory literatury dla dorosłych (blisko 18 tys. książek i prawie 400 audiobooków)

oraz dla dzieci i młodzieży (blisko 11 tys. książek i prawie 600 audiobooków).

Nowa placówka Biblioteki Raczyńskich będzie czynna w poniedziałki, środy i piątki – w godz. 13:00-19:00 oraz we wtorki i czwartki – w godz. 9:00-14:30.

Lokal ma powierzchnię 430 m kw. Oznacza to, że wnętrze pozwala zarówno na cichą lekturę, jak i organizację wydarzeń propagujących czytelnictwo, np. spotkań autorskich, warsztatów tematycznych, imprez cyklicznych czy lekcji bibliotecznych dla uczniów i przedszkolaków.



MATERIAŁ PARTNERA

Poznańska edycja 33. akcji Sprzątanie świata



Tradycyjnie już Poznaniacy i Poznanianki będą mogli wspólnie z przyjaciółmi, sąsiadami i znajomymi uporządkować swoją najbliższą okolicę. W stolicy Wielkopolski akcję Sprzątanie Świata zaplanowano od 7 do 20 września. Zapisy ruszyły w poniedziałek, 10 sierpnia, i potrwać będą prawie półtora miesiąca.

„SOS dla wody – niech będzie wolna od śmieci!” – tak brzmi hasło tegorocznej akcji Sprzątanie świata, której koordynatorem od początku istnienia jest Fundacja Nasza Ziemia. Oznacza to, że w tym roku uczestnicy szczególną uwagę zwrócą na odpady wyrzucane do rzek, jezior, stawów czy strumyków, które finalnie lądują często w morzach i oceanach, potęgując zaśmiecanie planety w rozumieniu globalnym.

Udział w poznańskiej edycji akcji

to okazja do integracji. Razem z sąsiadami, rodziną, znajomymi albo ekipą z pracy można upiększyć najbliższą okolicę, a przy okazji lepiej poznać siebie nawzajem.

Przepis na udział w przedsięwzięciu jest bardzo prosty. Wystarczy zebrać grupę oraz ustalić termin i miejsce wspólnego sprzątania. Formularz zgłoszeniowy jest dostępny online (www.poznan.pl/gk). Zapisywać się można do 15 września.

Wydział Gospodarki Komunalnej Urzędu Miasta Poznania zapewni uczestnikom akcji worki i rękawiczki, czyli asortyment potrzebny do sprzątania. Można będzie odebrać je w siedzibie WGK przy ul. 28 Czerwca 1956 r. nr 404.

Po posprzątaniu wybranego terenu należy przesłać do WGK zdjęcie zebranych śmieci – zostaną one udostępnione na mapie akcji. Fotografie będą przydatne podczas planowania odbioru odpadów.

MATERIAŁ PARTNERA

Oddaj krew w Poznaniu – nowa miejska strona już działa

Gdzie oddać krew? Kiedy ponownie można zrobić to w urzędzie? Jakie korzyści daje krwiodawstwo? Odpowiedzi na wszystkie te pytania znajdują się na nowej podstronie internetowej Miasta Poznania.

Adres nowej podstrony na oficjalnym miejskim portalu internetowym to www.poznan.pl/oddajkrew. Od teraz w jednym miejscu można znaleźć wszystkie informacje, które ułatwią chętnym podzielenie się krwią.

– Z Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Poznaniu współpracujemy od ponad roku, organizując akcje oddawania krwi w urzędzie miasta – mówi Renata Grudzińska, zastępczyni dyrektorki Wydziału Zdrowia i Spraw Społecznych UMP. – Nowa podstrona to kolejna odsłona tego współ-

działania. Można na niej znaleźć nie tylko najważniejsze informacje, ale również katalog poznańskich miejsc, które zapewniają zniżki krwiodawcom.

Takich placówek jest wiele – to m.in. Teatr Muzyczny, Brama Poznania, CK Zamek, pływalnie i lodowiska, muzea.

– Mając na uwadze mieszkańcy i mieszkańców naszego miasta, którzy bezinteresownie spieszą z pomocą oddając własną krew, postanowiliśmy w tym roku zakupić z budżetu Miasta gadżety promujące Poznań, które będą rozdawane podczas miejskich akcji poboru krwi przez RCKiK – mówi Łukasz Kapustka, wiceprzewodniczący Rady Miasta Poznania. – Nowa podstrona to wyraz naszego szacunku dla tych osób, a jednocześnie forma zachęty do dalszego udziału w zbiorce krwi.

Dawcy są niezbędni, a wakacje to czas,

w którym są oni najbardziej potrzebni. Aktualnie w poznańskim oddziale RCKiK brakuje przede wszystkim krwi o Rh-

A Rh+, A Rh- i B Rh-. 13 sierpnia krew można oddać również w urzędzie przy Placu Kolegiackim.



Kryminalny Poznań

OPRACOWAŁ H.S.

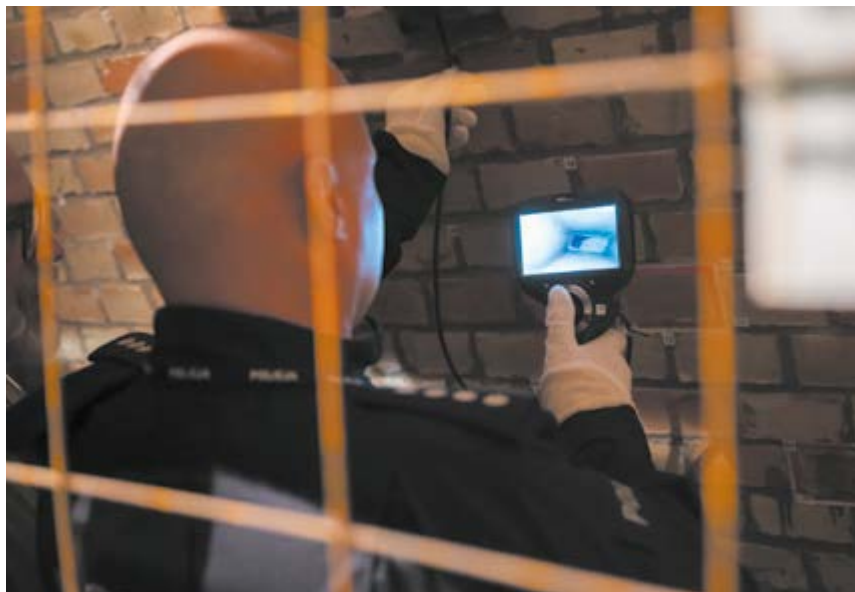
5 sierpnia, na terenie gminy Mosina, poznańscy policjanci ruszyli w pościg za 33-letnim kierowcą, który na widok funkcjonariuszy gwałtownie przyspieszył, mając nadzieję, że uniknie kontroli. Nie zważał nawet na progi zwalniające, które pokonywał z ogromną prędkością, ale nie udało mu się uciec. Jak się okazało, przewoził w samochodzie aż trzy kilogramy amfetaminy i ponad 150 gramów kokainy. Grozi mu teraz do 10 lat więzienia.

47-latek, poszukiwany listem gończym, miał do odbycia blisko dwa lata więzienia za kradzież i kradzież z włamaniem. 6 sierpnia policjanci z Ostrowa Wielkopolskiego i Poznania namierzyli go w jednym z mieszkań. Mężczyzna nie otwierał drzwi i udawał, że nie ma go w środku. Policjanci nie dali się jednak zwieść i dokładnie przeszukali całe mieszkanie. Wtedy okazało się, że 47-latek znalazł sobie dość nietypową kryjówkę. Ukrywał się w kanapie. Funkcjonariusze zabrali go do zakładu karnego.

WIĘCEJ NA
wpoznaniu.pl

REKLAMA

Policja odczytuje wstrząsające zapiski więźniów obozu koncentracyjnego



Eksperti odkrywają zapiski zostawione przez więźniów

FOT. WPOZNANIU.PL

Eksperti z Laboratorium Kryminalistycznego Komendy Wojewódzkiej Policji wraz z pracownikami Muzeum Martyrologii Wielkopolan odczytują inskrypcje zostawione przez więźniów obozu koncentracyjnego w Forcie VII.

Fort VII został utworzony 10 października 1939 roku. Do czasu jego likwidacji w kwietniu 1944 roku przeszło przez niego około 40 tysięcy osób. Kilkaście tysięcy zostało zamordowanych. Niemcy zniszczyli dokumentację obozową, dlatego od lat muzealnicy odtwarzają listę więźniów na podstawie zachowanych

materiałów i relacji.

Pracownicy muzeum zinwentaryzowali w poznańskim forcie ponad 1400 cegieł, na których są napisy lub ślady po nich zostawione przez więźniów obozu. W środę, 5 sierpnia, zaczęli badać je policyjni eksperci wykorzystujący specjalistyczny sprzęt, ułatwiający odczytanie zatartych napisów sprzed ponad osiemdziesięciu lat.

– Eksperti zdecydowali, że w pierwszej kolejności badania obejmą wykonanie specjalistycznej fotografii w świetle widzialnym, a także w ultrafiolecie i podczerwieni. Najnowsze osiągnięcia nauki,

a co za tym idzie nowoczesne techniki kryminalistyczne umożliwiają odczytanie napisów niewidocznych gołym okiem. Policjanci będą porównywać również podpisy pozostawione na murach z próbkami pisma odręcznego, które w przeszłości dostarczyły rodziny więźniów. Osoby zaangażowane w realizację projektu liczą na to, że badania pomieszczeń fortu pozwolą na odnalezienie wiadomości, listów czy fragmentów przedmiotów ukrytych przez więźniów między cegłami lub w spoinach murów. Do tego zostanie wykorzystany specjalny endoskop kryminalistyczny – informuje Iwona Liszczyńska z Wielkopolskiej Policji.

Wstrząsające napisy o dużej wartości historycznej

Więźniowie na ceglach zapisywali swoje imiona, nazwiska czy daty urodzenia, by coś po nich zostało. Niektórzy nawet zostawiali na ceglach dłuższe notatki z ważnymi informacjami.

– Jak więzień uznał, że jakieś ważne wydarzenie miało miejsce, to je zapisywał. Jedna notatka brzmi mniej więcej tak: „7 lipca 1942 roku rozstrzelani zostali:”. No i autor tej notatki na cegle wymienia nazwiska tych więźniów, którzy zostali rozstrzelani. Wśród nich jest Adolf Bniński, czyli pierwszy delegat rządu na ziemię wcielone do Rzeszy – tłumaczy Jacek Kaczmarek, kierownik Muzeum Martyrologii Wielkopolan.

Hubert Śniezek ■

UZDROWICIEL Z FILIPIN

Reynaldo LITAWEN

REYNALDO LITAWEN jest jednym z najlepszych filipińskich uzdrowicieli z wieloletnim doświadczeniem i praktyką uzdrawiania oraz dużymi osiągnięciami. Wieloletni członek Christian Spiritual Regeneration Movement i Stowarzyszenie Filipińskich Uzdrowicieli. Wywodzi się ze znanej rodziny uzdrowicieli na Filipinach. Jego nazwisko i moc uzdrawiania, znane są w całej Europie i Polsce. Niespotykane umiejętności, intuicja i skuteczność uzdrawiania a także dar przekazywania cudownej i pozytywnej energii zatrzymały u setek ludzi rozwój najcięższych chorób. Efektywność jego działania jest ogromna i pomocna przy rozmaitych chorobach w szerokim i nieograniczonym zakresie. Uzdrowiciel jest zdolny poprzez intensywną koncentrację wytworzyć ogromną energię eteryczną wokół swoich rąk, którą przekazuje choremu.

Jego moc uzdrawiania pomaga w leczeniu: najcięższych chorób, wadach serca, chorobach oczu, nerwicach, deformacji kręgosłupa, młodzieńcy, paraliżach, kamieniach nerkowych i żółciowych, chorobach prostaty, wrzodach żołądka i dwunastnicy, cystach, chorobach kobiecych i innych schorzeniach. Jego moc oddziałuje na cały schorowany organizm, udrażniając kanały energetyczne.

Przykładem skuteczności uzdrawiania jest: Pan Józef z Gdyni któremu po dwóch wizytach u uzdrowiciela ustąpiły bóle kręgosłupa i zakończył się problem z przerostem prostaty. Pani Maria z Poznania zapewnia, że dzięki wizytom u uzdrowiciela pozbyła się mięśniaków na narządach rodnych, co potwierdziły badania USG. Pan Andrzej z Cieszyńska – po trzech wizytach uzdrowiciela – zdjęcie USG potwierdziło pozbycie się kamieni w woreczku i nerkach. Pani Janina z Gdańska – po wizycie uzdrowiciela wchłonął się guz piersi, który był przeznaczony do operacji.

Przyjmujemy: 18 sierpnia **POZNAŃ i KROTOSZYN,**
19 sierpnia **POZNAŃ i OSTRÓW WLKP**

tel. 660 399 002, 503 613 852, 784 609 208



DOPÓKI PACJENT
WIERZY
W ISTNIENIE SIŁ
PONADLUDZKICH
I JEST OTWARTY
NA DZIAŁANIE
UZDROWICIELA,
MOŻE ZAWSZE
OSIAGNAĆ
POMOC.

Dlaczego studenci rezygnują z mięsa? Poznańskie badanie przynosi odpowiedź

Troska o środowisko, kwestie finansowe, a może ograniczenie cierpienia zwierząt? Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu wziął na warsztat kwestie związane ze spożywaniem mięsa przez poznańskich studentów. Z przeprowadzonych badań wynika, że osoby biorące udział w badaniu świadomie ograniczają jego spożycie. W tej kwestii wielkopolscy studenci znaleźli się na krajowym podium.

Mięso? Nie, dziękuję

Ponad połowa badanych studentów poznańskich uczelni świadomie ogranicza spożycie mięsa. Tak wynika z badania przeprowadzonego przez naukowców z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu. Udział w nim wzięły dokładnie 873 osoby.

Najczęściej wskazywanymi powodami zmiany nawyków żywieniowych były troska o środowisko i ograniczenie

cierpienia zwierząt. Kolejne na liście były względy zdrowotne i kwestie finansowe. Różnice widoczne są zarówno między kobietami a mężczyznami, jak i między studentami poszczególnych uczelni. W badaniu nie miało znaczenia miejsce pochodzenia.

Wyniki badań opublikowano w artykule The Views of Poznań Students Regarding Limiting Meat Consumption (2025) w czasopiśmie Folia Oeconomica

Stetinensia. Jak podkreślają autorzy, nie są reprezentatywne dla wszystkich studentów Poznania, ale pokazują kierunek zmian zachodzący wśród młodych osób. To również wskazówka dotycząca edukacji zdrowotnej.

Co istotne, badanie pokazuje, że ankiety przeprowadzane przez naukowców mogą być podstawą do planowania działań edukacyjnych i społecznych. A te mogą przekładać się na ograniczanie nadmiernego spożywania mięsa i wspieranie realizacji celów zrównoważonego rozwoju.

Kilogramy mięsa rocznie

Przeciętny Polak spożywa średnio około 70 kg mięsa rocznie. To podstawowy element diety naszych rodaków, jednak biorąc pod uwagę zalecenia Światowej Organizacji Zdrowia, jemy go stanowczo za dużo.

Tylko w 2023 roku każdy mieszkaniec zjadł około 78 kg mięsa, co stanowi spadek w porównaniu do 2022 roku. Wtedy wynik wyniósł prawie 80 kg. Najwięcej jemy drobiu i wieprzowiny.

Co ciekawe i ważne, nadmierne jedzenie mięsa ma wpływ nie tylko na zdrowie, ale również i na środowisko. Do wytworzenia rocznej światowej produkcji mięsa potrzeba ponad 416 tys. litrów wody. To nieodłącznie związane jest też z produkcją dwutlenku węgla i siarki. Przekłada się również na spożywanie nasyconych kwasów tłuszczowych i sodu.



Poznańscy studenci coraz częściej rezygnują z mięsa

FOT. WPOZNANIU.PL

Aleksandra Wróblewska ■

Cichy zabójca nie odpuszcza latem. Ponad dwukrotny wzrost podtrucie czadem

Tlenek węgla kojarzy się przede wszystkim z sezonem grzewczym. Tymczasem wysokie temperatury również mogą zwiększać ryzyko zatrucia czadem. Wielkopolscy strażacy alarmują, że w tym roku liczba osób podtrutych tlenkiem węgla jest już ponad dwukrotnie wyższa niż w analogicznym okresie ubiegłego roku.

Od początku 2026 roku do 4 sierpnia w Wielkopolsce 87 osób zostało podtrutych tlenkiem węgla. W tym samym okresie ubiegłego roku strażacy odnotowali 41 takich przypadków.

Problem nie dotyczy wyłącznie zimy. Podczas upałów naturalny ciąg kominowy może słabnąć, przez co spaliny są odprowadzane mniej skutecznie. To oznacza, że ryzyko pojawienia się niebezpiecznego stężenia czadu może występować również latem.

Strażacy coraz częściej jadą do zgłoszeń

Skalę problemu pokazują także interwencje strażaków. Od początku roku

do 4 sierpnia wielkopolskie jednostki wyjeżdżały 485 razy do zgłoszeń dotyczących prawdopodobnego zagrożenia tlenkiem węgla. Bardzo często powodem wezwania była uruchomiona czujka.

Szczególnie niepokojące są dane dotyczące samych wakacji. 122 z tych wyjazdów przypadły na okres wakacyjny. Rok wcześniej do 4 sierpnia strażacy odnotowali 307 takich interwencji, a podczas samych wakacji – zaledwie 42.

W upał zamykamy okna, wieczorem warto je otworzyć

Strażacy zwracają uwagę, że podczas gorących dni warto ograniczać napływ rozgrzanego powietrza do mieszkania. W ciągu dnia pomocne może być zamykanie okien i zasłanianie ich.

Kiedy temperatura na zewnątrz spada, warto natomiast szeroko otworzyć okna i przewietrzyć mieszkanie. W ten sposób poprawiamy wymianę powietrza i wspomagamy działanie wentylacji.

Strażacy porównują sytuację do samochodu, który przez wiele godzin stoi w pełnym słońcu. Po otwarciu drzwi czu-

jemy nagromadzone, ciężkie powietrze. Podobnie może być w budynku, w którym podczas upału wymiana powietrza jest mniej skuteczna.

Najważniejsze jest więc zachowanie równowagi: w dzień ograniczać nagrzewanie mieszkania, a wieczorem zadbać

o jego dokładne przewietrzenie. Dodatkowym zabezpieczeniem pozostaje czujnik tlenku węgla. Strażacy przypominają, że odpowiednio działające urządzenie może ostrzec mieszkańców o zagrożeniu, zanim dojdzie do tragedii.

Erwin Nowak ■



Czujki wykrywające czad mogą nam uratować życie

ŹRÓDŁO: PIXABAY

Temat numeru

„Chcemy, żeby nasz festiwal kreował miasto”

W czwartek, 13 sierpnia, rozpocznie się jedno z największych muzycznych wydarzeń roku. BitterSweet Festival to koncertowe święto stolicy Wielkopolski. W parku Cykada zagrają światowe gwiazdy, m.in. Robbie Williams, Gorillaz czy Rita Ora. Nie zabraknie też klasycznych, poznańskich akcentów.

Czy powtórzy się zeszłoroczny sukces?

Pierwsza edycja BitterSweet Festival odbiła się szerokim echem. Media społecznościowe pękały w szwach od nagrań z koncertów i wydarzeń, które odbywały się w Poznaniu. Był to pierwszy tak duży muzyczny event w stolicy Wielkopolski. W parku Cykada zagrali m.in. Nelly Furtado, Taco Hemingway czy Post Malone.

Przez trzy dni koncerty odbywały się na kilku scenach. Podobnie będzie w tym roku. Organizatorem imprezy jest poznańska firma Good Taste Production, która liczy na powtórkę sukcesu.

– Na sukces pracujemy działaniami nie tylko line upowymi. Staramy się przede wszystkim zadbać o naszego odbiorcę. Chcemy, żeby uczestnicy czuli, że BitterSweet nie jest tylko festiwalem muzycznym, ale to coś więcej – mówi Szymon Liedtke, rzecznik prasowy BitterSweet Festival.

Na przestrzeni miesięcy ujawniane były nazwiska, które w tym roku pojawią się na festiwalu. Ze światowej sceny do Poznania przyjadą m.in. Robbie Williams, Gorillaz, Jessie J, Lorde, Tom Odell, Twenty One Pilots, Ciara czy Rita Ora. Wśród nich są gwiazdy, które szczególnie



BitterSweet nie jest tylko festiwalem muzycznym

FOT. ORGANIZATORA



Na scenie wystąpią m.in. Robbie Williams, Gorillaz, Jessie J, Lorde czy Tom Odell

FOT. ORGANIZATORA

cieszą organizatorów.

– Gorillaz czy Twenty One Pilots to artyści, którzy są rozchwytywani. Gorillaz wydał fantastyczną płytę, która fenomenalnie się przyjęła. Ich koncerty są świetne. Twenty One Pilots są tak wierni odbiorcom, że to się udziela innym wokół. Po ogłoszeniu tego zespołu dostaliśmy wiele pozytywnych opinii. Wtedy poczuliśmy, że naprawdę dobrze trafiliśmy. Sobota jest dla nas bardzo dużym sukcesem pod kątem tego, czym BitterSweet chce być, czyli takim powiewem nostalgii. Jednego dnia na dużej scenie zagra Ciara, Robbie Williams i Major Lazer... – wylicza Szymon Liedtke.

Połączenie stylów połączy ludzi?

W tym roku organizatorzy chcą postawić na światową muzykę, ale i lokalne projekty autorskie. Znajdzie się też miejsce na łączące style muzyczne.

Pierwszego dnia festiwalu publiczność usłyszy Blue Jazz Orchestra z gościnnym udziałem Pauliny Przybysz. Zaprezentują repertuar balansujący pomiędzy jazzem, soulem i hip-hopem. Tego samego dnia na scenie pojawi się Hoshii, zespół od lat redefiniujący współczesny jazz. Tym razem połączą jazz z popem i hip-hopem.

W czwartek uczestnicy festiwalu usłyszą Warszawską Orkiestrę Sentymentalną, a w piątek na scenie zamelduje się Orkiestra Kameralna Polskiego Radia Amadeus.

– To jest pomysł na to, żeby pokazać, że festiwal ma twarz bardzo poznańską i społeczną. Scena PKO Bank Polski Stage będzie złożona praktycznie w całości z muzyków związanych z Poznaniem. Pojawi się Teatr Muzyczny, Poznański Chór Chłopięcy czy Orkiestra Kameralna Polskiego Radia Amadeus. Chcemy zerwać z mitem, że taka muzyka nie jest dobra na duży festiwal. To jest coś, co – jak uważam – będzie na tyle wartościowe i fantastyczne, że ludzie przyjdą na te koncerty i zobaczą coś, z czego być może na co dzień nie korzystają – podkreśla Liedtke.

Na BitterSweet Festival 2026 nie zabraknie też poznańskich akcentów. Przed publicznością wystąpi Poznański Chór Chłopięcy, Marcin Masecki z projektem „Suity Bluesowe” i Teatr Muzyczny w Poznaniu. Ten ostatni przypomni utwory zespołu Maanam ze spektaklu „Rewolta”, który upamiętnia wydarzenia Poznańskiego Czerwca 1956 roku.

– My z Teatrem Muzycznym w Poznaniu współpracujemy bardzo blisko. Jeśli teatr nam coś rekomenduje, tak jak w zeszłym roku Kombinat, który był na festiwalu wystawiany, to dla nas jest to tak zwany gotowiec, żebyśmy z tego skorzystali. Zeszły rok okazał się ogromnym sukcesem i myślę, że w tym roku Rewolta i piosenki Maanamu mogą stać się magnesem dla osób, które na festiwal przyjdą. Szczególnie że w tym roku przypada 70. rocznica wydarzeń Poznańskiego Czerwca 1956 roku, więc cieszy nas to podwójnie – dodaje rzecznik BitterSweet Festival.

Myślenie dwutorowe

O tym, czy powtórzy się zeszłoroczny sukces BitterSweet Festival, dowiemy się za kilka dni. Na razie możemy mówić o zaskoczeniach, które towarzyszą organizatorom od samego początku.

– Myślę, że tegoroczna edycja zaskoczyła tym, co się wydarzyło przy sprzedaży biletów i w kontekście tego, jakich



Organizatorem festiwalu jest poznańska firma Good Taste Production

FOT. ORGANIZATORA

mamy artystów. Mamy line up ze światowej czołówki, tacy artyści jak Gorillaz, Twenty One Pilots, Robbie Williams – to oczywiste, ale również Lorde, która była rozchwytywana w tym roku, szczególnie po swoim koncercie w Łodzi. Myślę, że ważnym sygnałem było dla nas też to, jak ludzie podeszli do tego festiwalu, pod kątem zaufania. Mieliśmy dużą sprzedaż, zanim ogłosiliśmy pierwszego headlinera – opowiada Szymon Liedtke.

Organizacja tak dużej imprezy na świeżym powietrzu wiąże się z wieloma obawami. Jedną z nich jest to, czy dopisze pogoda.

– Pogoda to rzecz, która zawsze wpływa na odbiór. A kolejną obawą jest to, co się dzieje przy festiwalach, czyli zdarza się, że jakiś artysta może się rozchorować w ostatniej chwili i wtedy

trzeba myśleć o zastępstwie. Czy iść w polskim czy zagranicznym kierunku – dodaje Liedtke.

Zeszłoroczne statystyki pokazują, że najwięcej festiwalowiczów jest miejscowych. Pod względem frekwencji można wymienić również Warszawę czy Wrocław. Powiat poznański to prawie 50 proc. uczestników.

– My jesteśmy poznańską agencją i chcemy, żeby nasz festiwal to miasto kreował. Są miejsca na europejskiej mapie, które kojarzą się z festiwalami, a Poznań to przede wszystkim drużyna piłkarska. My chcemy to trochę zmienić – żartuje rzecznik festiwalu.

Tegoroczny BitterSweet Festival zbliża się wielkimi krokami, ale dla organizatorów rozpoczęły się już prace związane z kolejną edycją.

– Niektórzy mówią, że festiwale to formuły 365 dni – myśli się o nich cały rok. W przypadku BitterSweet to powinna być jakaś formuła 500. Zdecydowanie myślimy już o przyszłym roku. Trwają wstępne rozmowy z artystami, którzy mogliby się w przyszłym roku u nas pojawić. To się musi dziać już teraz, bo mogą zrezygnować z trasy europejskiej albo po prostu wystąpić gdzieś indziej. To nie jest tak, że jesteśmy głowami tylko w roku 2026. Wybiegamy już w przyszłość. Na razie nie mam co zdradzać, bo wszystko się toczy. Ale liczymy na to, że festiwal będzie się rozwijał i jeśli może być lepiej, to dołożymy wszelkich starań, żeby tak było – podsumowuje Szymon Liedtke, rzecznik BitterSweet Festival.

Aleksandra Wróblewska ■

BitterSweet Stage

Czwartek, 13.08

17:30 – Becky Hill
19:15 – Jessie J
21:15 – Lorde
23:30 – Gorillaz

Piątek, 14.08

17:15 – Mrozu
19:00 – Rita Ora
21:00 – Tom Odell
23:15 – Twenty One Pilots

Sobota, 15.08

17:15 – Sobel
19:00 – Ciara
21:00 – Robbie Williams
23:30 – Major Lazer
01:45 – BITTER Chopin, SWEET Chopin

ENEA Stage

Czwartek, 13.08

16:45 – Sophia Stel
18:30 – Charlie Jeer
20:15 – Charlotte Cardin
22:30 – Meute
00:15 – Paul Kalkbrenner

Piątek, 14.08

16:30 – Leisure
18:15 – Ashnikko
20:00 – Chet Faker
22:15 – Parcels
00:30 – Alok

Sobota, 15.08

16:30 – Giant Rooks
18:15 – Fukaj
20:00 – Morad
22:30 – OKI
00:30 – Faithless

Next Stage

Czwartek, 13.08

18:00 – Bricknasty
20:00 – ZEP
22:15 – MPH

Piątek, 14.08

18:00 – maks.tachasiuk
19:45 – EBBB
22:00 – In Parallel

Sobota, 15.08

18:00 – Max Baby
19:45 – Borderline
22:00 – Myd

PKO Bank Polski Stage

Czwartek, 13.08

17:00 – Bliskoznacznici i Bartłomiej Topa
18:15 – Jak dbać o zdrowie psychiczne?
19:45 – Blue Jazz Orchestra & Paulina Przybysz
21:00 – hoshii
22:30 – Warszawska Orkiestra Sentymentalna

Piątek, 14.08

16:30 – Bliskoznacznici i Mikołaj Bagiński
18:00 – Bliskoznacznici i Urszula Dudziak
19:30 – Niezwyczajni. Kim jesteśmy dzięki historii?
20:45, 21:45, 22:45 – Orkiestra Kameralna PR Amadeus

Sobota, 15.08

16:30 – Wszystko Oki?
18:00 – Miłość w czasach algorytmów
19:15 – Poznański Chór Chłopięcy
20:30 – Teatr Muzyczny w Poznaniu Rewolta
22:30 – Marcin Masecki: Suity Bluesowe

Poznań w skrócie

OPRACOWAŁ H.S.

Na ciekawy pomysł na biznes wpadł Patryk – „Pan od Butelek” z Tulec pod Poznaniem. Jego model biznesowy jest prosty. Zabiera butelki kaucyjne spod domów swoich klientów i oddaje je za nich do butelkomatów. W zamian dostaje 20 proc. zwróconej kaucji, a resztę przelewa na konto klienta. Inicjatywa całkiem szybko się rozrasta i obejmuje aktualnie 7 miejscowości. W trakcie pierwszego odbioru zebrano 952 butelki. Niecały miesiąc później było ich już ponad 3 tysiące.

W sytuacjach kryzysowych takich jak wojny czy klęski żywiołowe szpitale mierzą się nie tylko ze zwiększoną liczbą pacjentów. Problemem są także zakłócenia w dostawach prądu oraz innych niezbędnych zasobów. Dlatego trzy poznańskie szpitale dostaną łącznie 10 milionów złotych na urzędzenia, które umożliwiają utrzymanie ciągłości opieki medycznej na wypadek sytuacji kryzysowych.

Do poznańskiego zoo przyjechał nowy kot. To samiec ocelota nadrzewnego, który mieszka teraz razem z samicą Fibi. Nowa para powoli się poznaje. Zwierzęta te większość życia spędzają w koronach drzew, gdzie poruszają się z niezwykłą zwinnością. Ich budowa jest idealnie przystosowana do nadrzewnego trybu życia. Potrafią obracać tylne łapy niemal jak wiewiórka, dzięki czemu mogą schodzić z drzew głową w dół. W Ameryce Południowej naturalne obszary występowania tych kotów, z gęsto rosnącymi drzewami, z roku na rok się kurczą.

Zbliża się otwarcie nowego skrzydła Muzeum Martyrologicznego w Żabikowie. Obecnie kończy się budowa nowych pomieszczeń, które pozwolą na zaprezentowanie zwiększającej się liczby eksponatów i zasobów archiwalnych. W nowo wybudowanym obiekcie znajdą się biblioteka z czytelnią, archiwum, sala ekspozycji czasowych i sala audiowizualna. Trwają intensywne prace nad dokończeniem nowych wystaw. Wszystko po to, żeby w połowie września, zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami, udostępnić cały obiekt zwiedzającym. Na rozbudowę muzeum województwo wielkopolskie przeznaczyło ponad 21 mln zł.

WIĘCEJ NA
wpoznaniu.pl

Czy komary tygrysie dotarły już do Poznania?



FOT. PIXABAY.COM

Na świecie istnieje około 3500 gatunków komarów

Każdego lata, szczególnie nad wodą, uciążliwa staje się obecność komarów. Te niewielkie owady mogą narobić sporo szkód, szczególnie jeśli są nosicielami chorób, takich jak np. malaria czy żółta febra. Coraz częściej mówi się także o obecności nowego gatunku – komara tygrysięgo.

Komar jaki jest, każdy widzi

Na świecie istnieje około 3500 gatunków komarów. To owady charakteryzujące się smukłym ciałem, wydłużonymi nogami i skrzydłami. Samice większości gatunków żywią się krwią i jest to niezbędne do produkcji jaj, natomiast samce potrzebują nektaru kwiatów lub innych substancji roślinnych.

– Dla rozmnażania komarów kluczowa jest obecność w środowisku zbiorników wody. Dla niektórych gatunków optymalna jest zalana bardzo intensywnymi opadami łąka, jednak większość gatunków preferuje drobne zbiorniki wodne, często sztuczne i bardzo niewielkie. Przykładowo może to być napełniona deszczem osłodka od doniczki, stojące w kącie ogrodu wiadro czy opona samochodowa – mówi dr hab. Łukasz Myczko z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

Tym, co z pewnością nie służy komarom, jest susza, jednak szkodzi ona nie tylko owadom. Dość skuteczne w ich odstraszaniu są dostępne repelenty. Stosowanie ich jest istotne, ponieważ ukąszenia tych latających zwierząt mogą być uciążliwe i powodować reakcje alergiczne. Spora część gatunków może też przenosić choroby, m.in. malarię, dengę, żółtą febrę czy wirus Zika.

– Ryzyko na terenie Europy jest niewielkie, a w Polsce na szczęście aktualnie marginalne. Jednakże zmiany polegające na rozprzestrzenianiu się gatunków inwazyjnych, będących wektorami przenoszącymi choroby, zwiększają ryzyko. Ponadto sam proces nakłuwania naszej skóry i wprowadzania śliny, mającej zapobiec krzepnięciu krwi podczas jej pobierania przez samice komarów, u wielu

osób wywołuje miejscowe reakcje alergiczne – dodaje dr hab. Myczko.

W Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym w Poznaniu znajduje się Oddział Dermatologii i Chorób Tropikalnych. Rzecznik placówki Bartosz Sobański przekazał nam, że w placówce zdarzali się pacjenci z malarią. Jednak choroba ta dotyczyła osób, które przebywały poza granicami kraju.

Komar tygrysi w Polsce?

Komar tygrysi to inwazyjny gatunek komara z Azji Południowo-Wschodniej. Ma charakterystyczne czarne ciało ze srebrno-białymi paskami na tułowiu i odnóżach, którym zawdzięcza swoją nazwę. To gatunek, który nie występuje w Europie.

– Na razie nie znam potwierdzonego doniesienia o występowaniu tego gatunku w Polsce. Generalnie można powiedzieć, że inwazyjne gatunki komarów, takie jak komar tygrysi czy komar doskwier japoński (*Aedes japonicus*), który rozprzestrzenił się w Polsce, wyglądają na znacznie bardziej czarno-białe od gatunków występujących naturalnie. Jednak komary z rodzaju *Aedes*, czyli relatywnie blisko spokrewnione z komarem tygrysim, występują naturalnie w Polsce, jak na przykład dość pospolity doskwier pastwiskowy (*Aedes vexans*) – podkreśla dr hab. Łukasz Myczko.

To, co wyróżnia komara tygrysięgo, to potencjał do przenoszenia groźnych chorób innych niż w przypadku komarów występujących w Polsce. To m.in. wirus chikungunya czy wirus dengi. Przypadki zakażeń tymi chorobami, wynikające z przenoszenia poprzez lokalnie występujące komary, wykrywa się jednak dość sporadycznie w Europie.

W roku 2025 wirusa chikungunya wykryto tylko we Francji i Włoszech, natomiast zakażenia wirusem dengi odnotowano we Francji, Włoszech i Portugalii.

Komarowe mity

Są osoby, które słysząc komary dostają białej gorączki. Mimo swojej uciążliwości,

te niewielkie owady mają duże znaczenie w ekosystemie. Wpływają na różnorodność biologiczną i są składnikiem łańcucha pokarmowego. Komary to zapylacze, a więc przyczyniają się do bogactwa gatunków. Znaczenie mają też larwy komarów, które stanowią pokarm dla wielu ryb i płazów.

Istnieje kilka mitów związanych z tymi owadami. Ten, który budzi najwięcej niepokoju wśród ludzi mówi o tym, że są przyczyną wszystkich chorób zakaźnych. Nie jest to zgodne z prawdą. Niektóre z gatunków rzeczywiście przenoszą np. malarię czy dengę, ale to tylko jedna z możliwości rozprzestrzeniania się chorób.

Ciemne ubrania przyciągają komary. To kolejny mit, który tylko w części jest prawdziwy. Komary reagują na różne bodźce, takie jak ruch, ciepło i zapachy, a nie tylko na kolory. Nosząc jasne rzeczy zwiększamy szansę na szybsze zobaczenie owada.

Wysokie temperatury przyciągają komary. I tak, i nie. Z jednej strony te skrzydlate owady lubią ciepło, ale ważniejsza dla nich jest wilgotność. Z pewnością unikają upałów i wiatru.

Co możemy zrobić, żeby komary wokół nas były mniej dokuczliwe i było ich mniej?

– Podstawową i dość prostą metodą jest zadbanie, aby komary nie miały dogodnych miejsc do rozwoju larwalnego. Po intensywnych deszczach sprawdzamy, czy w pojemnikach znajdujących się na działkach i w ogrodach nie pojawiła się woda i jeśli taka jest, po prostu ją wylewamy. Jeśli gromadzimy wodę do podlewania, warto zabezpieczyć zbiornik przed dostępem składających jaja samic szczególnie przylegającą pokrywą lub drobną siateczką. Pamiętajmy, że zapomniane wiaderko czy większa podstawka pod donicę, w której rozwijają się larwy komarów, może uprzykrzyć nam wieczorny wypoczynek na dworze – odpowiada dr hab. Myczko.

Aleksandra Wróblewska ■

Kulturalny Poznań

Dlaczego Stare Żegrze było „stolicą rabarbaru”, a Poznaniak ostatecznie nie poleciał jako pierwszy w kosmos? Rozmawiam z Filipem Czekalą, autorem książki „Poznań. Historie nieznane i zapomniane”, która właśnie trafiła do księgarni.

Marek Jerzak: To nie jest twoja pierwsza książka o Poznaniu i jego ciekawostkach. Czy Poznań faktycznie ma aż tyle ciekawych historii, czy chcesz trochę przekonać czytelników, że to takie ciekawe miasto?

Filip Czekala: Zdecydowanie mamy wiele interesujących historii. Opisywałem je w „Historiach wartych Poznania” i „Mieście nie do Poznania”. Te książki powstały w 2016 i 2017 roku. Potem ukazała się „PeWuKa: Cud nad Wartą”, którą napisałem wspólnie z Tomkiem Mikszo, świętej pamięci archiwistą Międzynarodowych Targów Poznańskich. A teraz przyszła pora na „Poznań. Historie nieznane i zapomniane”. Tytuł jest nieprzypadkowy. Ta książka to hybryda. Czytelnicy odnajdą tam zarówno zupełnie nowe historie, jak i te, o których wspominałem już w poprzednich książkach. Każdą z nich nie tylko „odkurzyłem”, ale znacznie rozszerzyłem o materiały i informacje, do których udało mi się dotrzeć, których nigdy nie opisywałem, ale też zapomniane, które odkurzyłem.

M.J.: Podejrzewam, że niektóre z tych historii również dla ciebie były kompletnie nieznane. Opisywana historia o poznańskim trolejbusie. O niej coś słyszałem, ale o Chórze Stuligrusza, który w Stanach Zjednoczonych spotkał Kennedy’ego? W ogóle jej nie znałem. Jak wpadasz na takie historie?

F.C.: Sam śpiewałem w Poznańskich Słowikach, ale w tym wypadku na całą historię natrafiłem dzięki zdjęciom z Cyryla (red. Cyryl to wirtualne muzeum historii Poznania) z wizyt chóru w Stanach Zjednoczonych. Nagle patrzę, a tu chórzysci są u prezydenta Kennedy’ego. I tak zacząłem szukać, kto wcześniej był u prezydenta Kennedy’ego. Okazało się, że ta polska lista jest bardzo krótka. Trzeba jednak pamiętać, że chór był wtedy na topie jak choćby zespół Mazowsze. Udało mi się dotrzeć do byłych śpiewaków – Wojciecha Grottela i Wojciecha Sterczewskiego.

M.J.: Młodszych lub zupełnie nowych Poznaniaków z pewnością zaintryguje historia Żegrza.

F.C.: Przy pisaniu „Historii wartych Poznania” myślałem o tym, żeby napisać wspólnie o Ratajach, Żegrzu i Chartowie. Dzisiaj w zasadzie jest to jedno osiedle. Granice się absolutnie pozacierają. Natomiast po rozmowie z panem Witoldem Hoppelem, który niestety ostatnio zmarł, a opowiedział mi stricte o Ratajach stwierdziłem, że jego historia jest na tyle szeroka i ciekawa, że trochę szkoda ją ograniczać. I Żegrze zostawiłem na deser. Pan Witold powiedział, że Że-



Filip Czekala, autor książki „Poznań. Historie nieznane i zapomniane” FOT. M. MELANOWICZ

grze było prawdziwą „stolicą rabarbaru”. Tym tropem poszedłem. Dzięki pomocy Spółdzielni Mieszkaniowej Osiedle Młodych znalazłem panią Anię Kasperczak. Mieszka ona w środku osiedla, w domu jednorodzinnym, który stoi tam ponad sto lat. W tym czasie wokół krajobraz się zmienił. Wcześniej był kompletnie wiejski. Pani Anna opowiada, jak wyglądało życie na Żegrzu, gdy był wsią. Mówi też o budowie osiedla i o tym, dlaczego nie wyburzono jej domu, choć pierwotnie były takie plany.

M.J.: A jak było z tymi trolejbusami? Choć dziś po nich nie ma już śladu, Poznań był pionierskim miastem z taką komunikacją. Tego dowiedziałem się z twojej książki.

F.C.: Zdecydowanie. Wyprzedziliśmy Berlin, wszystkie miasta Związku Radzieckiego, a przed nami tylko Wrocław eksperymentował z trolejbusami. U nas kursowały przez 40 lat.

M.J.: To kiedy pierwsze z nich wyjechały na ulice miasta?

F.C.: Opisana przeze mnie historia to taka, o której się nie mówi. Księga Pamiątkowa Miasta Poznania w 1929 roku informuje o tym, że mamy komunikację trolejbusową, mimo że jej nie uruchomiono...

M.J.: Jak to możliwe?

F.C.: Mieliśmy już trolejbus otrzymany od brytyjskich wystawców z Targów Poznańskich, położyliśmy trakcję ze Śródki do Główniej. Ale pojawiła się przeszkoda – na Zawadach znajdował się przejazd kolejowy, gdzie szlabany uderzałyby w trakcję trolejbusową. Miasto postanowiło zwrócić się do PKP, żeby skrócić rogatki. Okazało się, że to przeszkoda, którą bardzo trudno przeskoczyć.

M.J.: To zupełnie jak dziś. Pozornie proste rzeczy nie zawsze daje się szybko załatwić. I co było dalej?

F.C.: Ostatecznie skończyło się na tym, że Poznaniacy czekali na wybudowanie wiaduktów w tym miejscu i dopiero wtedy trolejbus mógł zacząć wozić pasażerów.

M.J.: Spotkaliśmy się w Okrągłaku. Każdy

zna jego sylwetkę, ale niewielu zna jego tajemnice. Podobno mało brakowało, by powstał w zupełnie innej formie. Czy to prawda?

F.C.: Spójrzmy na rok otwarcia – 1955. To jest okres, kiedy budujemy budynki socrealistyczne. Projekt powstał jeszcze w latach 40. No i to jest całe szczęście tego budynku, bo gdyby to był 1949 rok, to już byśmy mieli tutaj pewnie jakiś poznański Pałac Kultury i Nauki. Natomiast mamy budynek, który już wtedy był odważną formą, choć powszechnie krytykowaną przez architektów. Ale czasy były takie, że trudno było nie krytykować, bo każda pozytywna opinia raczej wskazywałaby na to, że politycznie ktoś jest niepoprawny. W związku z czym w gazecie z tamtego okresu znajdziemy między innymi cytaty Władysława Czarneckiego, wybitnego architekta, który „przejeżdża się” po architekcie Okrągłaka. Ostatecznie stwierdzono, że trzeba jakiś element socjalizmu wcisnąć w ten budynek. To wtedy powstała rzeźba hutnika i chłopki, które stały na środku klatki schodowej. Bodajże dopiero po ośmiu latach zniknęły z Okrągłaka.

M.J.: Dla Poznaniaków był to jednak przede wszystkim dom towarowy. Czy faktycznie był dobrze zaopatrzony?

F.C.: Zaopatrzenie było naprawdę świetne, najlepsze w Poznaniu. O tym, jaką cieszył się popularnością, świadczą wydarczenia z otwarcia. Dzień po oficjalnym otwarciu wpuszczono klientów. Były połamane lady, powybijane szyby. Trzeba było zamknąć sklep na dwa dni i przywrócić wszystko do ładu. Okrągłak oprócz tradycyjnych punktów handlowych oferował ciekawe usługi. Można było chociażby nagrać pocztówkę dźwiękową, by ją komuś wysłać. Był też punkt napełniania długopisów czy naprawy pończoch.

M.J.: A wiesz, jak na Okrągłak patrzeli jego pracownicy? Jakie mieli problemy?

F.C.: Mieli problem z codziennym podliczaniem zysków i strat (red. pracownicy musieli policzyć towar i sprawdzić, czy nic nie zginęło). Zajmowało to mnóstwo czasu, w związku z czym w 1956 r. po-

jawił się pomysł, by Okrągłak podzielić na dwie bliźniacze części. Jedna miała być otwarta od rana, druga po południu. Po to, żeby można było spokojnie wszystko policzyć. Ten oryginalny pomysł nie doczekał się jednak realizacji.

M.J.: Rozdziałem o blokach zainteresują się tysiące z nas, bo przecież nadal wielu Poznaniaków w nich mieszka. Każde duże miasto ma swoje blokowską. Czy te nasze czymś się wyróżniają?

F.C.: Zdecydowanie tak. Przyznam, że Jacek Błaszczyk, który opowiada mi o Winogradach, jest jednym z moich ulubionych rozmówców. Sam pracował na budowie i działał w spółdzielni mieszkaniowej. Jedną z najbardziej spektakularnych historii, która mogła spowodować poważny skandal dyplomatyczny, to przerwanie „gorącej linii” – kabla Moskwa–Berlin, który biegł przez teren budowy. W efekcie, jak pan Jacek twierdzi, zjawilo się na Winogradach tylu generałów, ile on w wojsku nie widział. Mamy w tym rozdziale też historię tego, jak rozbierano w nocy jeden z bloków.

M.J.: Dlaczego rozbierano?

F.C.: Pękła jedna z płyt, którą wstawiono już w budynek. Starano się to zatuszować, bo w tamtych czasach każdy tego typu wypadek od razu wzbudzał podejrzenie, że to sabotaż. Demontowano więc blok pod osłoną nocy, tak żeby nikt nie widział. Po dwóch dniach wrócili do poziomu zero. Można powiedzieć, że naprawdę sprawnie udało się to wszystko naprawić.

Są też smaczki z życia mieszkańców: pękające w tysiącach grzejniki, a w efekcie zalewanie mieszkań, spadające sufity. Jest też historia kobiety, pod którą zapadła się ziemia.

Ciekawa jest opowieść z Os. Kopernika. Było tam trzech architektów bloku. Dwóch z nich wyjechało do Wielkiej Brytanii, a ten trzeci, który wcześniej nie był tak skupiony na projekcie, ponieważ szykował własne wesele, został w Poznaniu i miał pilnować projektu. Budownicowie w pewnym momencie zaczęli stawiać płyty odwrotnie i wejścia do budynku znalazły się nie od strony parkingu i ulicy, tylko od drugiej strony. Ludzie przez lata musieli obchodzić budynek.

M.J.: W twojej książce pod koniec pojawia się postać chyba bardzo zapomniana. Chodzi o Zenona Jankowskiego. Co miał wspólnego z kosmosem?

F.C.: To człowiek, który przeszedł ten sam cykl szkolenia, co Mirosław Hermaszewski. Był w stu procentach gotowy do tego, żeby to on był pierwszym Polakiem, który poleciał w kosmos. W zasadzie na ostatniej prostej zdecydowano, że polecą jednak Mirosław Hermaszewski. Z panem Zenonem udało mi się porozmawiać, choć od lat unikał jakichkolwiek rozmów.

M.J.: Nie zdradzajmy więc tajemnicy, dlaczego Poznaniak nie został pierwszym Polakiem w kosmosie. To już warto doczytać w twojej książce. Dziękuję za rozmowę.

Co, gdzie, kiedy?

PARTNEREM JEST **TO BILET****Koncert z okazji urodzin wszechświata****14.08**

W restauracji Browarna Przystań przy ul. Browarnej 37 odbędzie się plenerowy koncert „Urodziny Wszechświata”. Na scenie wystąpi zespół Jig Reel Maniacs, który od 1990 roku gra muzykę łączącą ludowe nuty krain celtyckich z nowoczesnymi aranżacjami. Wydarzenie zorganizowano m.in. z okazji 36-lecia zespołu. Grupa inspirowana jest tradycjami Irlandii i Szkocji i w ten sposób popularyzuje ich lokalną muzykę oraz kulturę. Koncert będzie grany na żywo. Wstęp jest darmowy. Początek o godzinie 19:00.

**Święto Wojska Polskiego w muzeum****15.08**

Muzeum Broni Pancernej w Poznaniu zaprasza na wspólne świętowanie z okazji Święta Wojska Polskiego. Organizatorzy zaplanowali sporo atrakcji, tj. pokazy i uruchomienie sprzętu wojskowego, quizy o tematyce pancernej, zwiedzanie wystaw czasowych, mobilny wirtualny teatr czy pokazy grup rekonstrukcyjnych. Uczestnicy będą mieli okazję posłuchać pieśni i piosenek wojskowych, obejrzeć pokaz pierwszej pomocy oraz wziąć udział w warsztatach rozkładania namiotu harcerskiego. Początek o godzinie 10:00.

**Wspólne śniadanie na trawie****15.08**

Poznaniacy mają okazję wziąć udział w niecodziennym wydarzeniu, które odbędzie się w Parku Wilsona. Uczestnicy, którzy poświęcą chwilę, będą mogli zjeść śniadanie na łonie natury i porozmawiać na różne tematy. Zasady są proste, można wziąć coś do jedzenia dla siebie i innych, a do tego koc lub coś wygodnego do siedzenia. Wszystko odbędzie się w ramach połączenia projektów „Śniadania na trawie” i „Never Ending Story”. Organizatorem jest Fundacja Jesteś Wszystko – Contemporary Artists' Cooperative, tworząca przestrzeń dla współczesnej sztuki, spotkania i człowieka. Początek śniadania o godzinie 11:00 w Parku Wilsona.

Redakcja wpoznaniu.pl

Wydawca
**World Trade Center
Poznań sp. z o.o.**
ul. Bukowska 12,
60-810 Poznań

Redakcja
Marek Jerzak
Erwin Nowak
Marta Maj
Aleksandra Wróblewska
Hubert Śnieżek
Franciszek Bryska

Dyrektor projektu
Redaktor naczelny
Artur Adamczak

Korekta
Marta Maj

Fotoreporter
Marcin Melanowicz

Projekt graficzny
Anna Pohorielova

Biurowisko redakcji
ul. Bukowska 12,
60-810 Poznań
redakcja@wpoznaniu.pl
Biurowisko reklamy
reklama@wpoznaniu.pl

Druk
**RINGIER AXEL
SPRINGER POLSKA
SP. Z O.O.**
ul. Domaniewska 49,
02-672 Warszawa

SALE KONFERENCYJNE

przy ul. Bukowskiej 12
DO WYNAJĘCIA

tel. 609 676 321

kontakt@wtcpoznan.pl

Wydarzyło się coś ciekawego?
Napisz na: kontakt@wpoznaniu.pl

Śledź nas w mediach
społecznościowych



@wpoznaniu.pl

Odwiedź
www.wpoznaniu.pl



Poznań sportowo

„Ogródek” przechodzi wielką metamorfozę

Na stadionie Warty Poznań przy Drodze Dębińskiej trwa intensywny remont głównego boiska. Pod murawą powstaje nowy system ogrzewania i drenażu, wymieniana jest instalacja nawadniająca, a wkrótce na boisku pojawi się nowa naturalna trawa.

Na głównej płycie trwa obecnie jedna z najważniejszych części inwestycji, czyli montaż instalacji, które mają poprawić stan murawy.

Po rozebraniu starej nawierzchni i znajdujących się pod nią instalacji wykonawca zamontował już elementy drenażowe. Obecnie trwa rozprowadzanie instalacji grzewczej, która znajdzie się pod murawą. Następnie na boisku zostanie ułożona naturalna trawa i zamontowane będą nowe bramki.

Tempo prac jest szczególnie ważne ze względu na napięty harmonogram. Zakończenie robót budowlanych związanych z nawierzchnią planowane jest na połowę sierpnia. Jak zapowiadają Poznańskie Inwestycje Miejskie, w drugiej połowie miesiąca piłkarze będą mogli już korzystać z nowej murawy. Część prac prowadzonych poza płytą boiska będzie



Prace zmierzają ku końcowi

FOT. PIM

kontynuowana, ale nie powinna uniemożliwiać rozgrywania meczów.

Zależy nam na jak najsprawniejszej realizacji zadania, dlatego część robót prowadzona jest w porze nocnej – mówi Justyna Litka, prezes Poznańskich Inwestycji Miejskich.

Murawa będzie miała ogrzewanie i nowe nawadnianie

Remont nie ogranicza się jednak do wymiany samej trawy. Główne boisko otrzyma nowoczesny system nawad-

niania wraz z zasilaniem i sterowaniem, a pod murawą znajdzie się instalacja grzewcza.

Wymieniona zostanie również sieć prowadząca do budynku węzła cieplnego. System zostanie dostosowany i zautomatyzowany. Zaplanowano także wymianę słupów przeznaczonych pod kamery oraz przygotowanie przepustów pod przyszły monitoring.

Na terenie kompleksu pojawią się również zbiorniki retencyjne podłączone do kanalizacji, a remont obejmie sieć wo-

dociągową. Wymienione zostaną także ławki rezerwowych.

– To kolejna inwestycja rozwijająca kompleks sportowy na Wildzie. Tym razem ambitnym wyzwaniem jest wyjątkowo krótki czas realizacji. Widok postępów na placu budowy cieszy, bo oznacza, że jesteśmy na dobrej drodze, by w drugiej połowie miesiąca piłkarze znów wybiegli na nową, już odpowiednio nawadnianą i możliwą do podgrzewania, murawę – mówi Marcin Gołek, zastępca prezydenta Poznania.

To kolejna zmiana na „Ogródku”

Remont głównego boiska jest kolejnym etapem modernizacji kompleksu sportowego Warty. Na początku tego roku oddano do użytku dwa boiska treningowe od strony ul. Żelazka.

To jednak nie koniec planów dla tego miejsca. Wybrano już wykonawcę, który przygotuje projekt techniczny i zajmie się budową nowej hali szermierczej, modernizacją i rozbudową sąsiedniego obiektu sportowego oraz budową kortów tenisowych. Przekazanie placu budowy zaplanowano na wrzesień.

Erwin Nowak ■

REKLAMA

KolagenCito dobry wybór każdego dnia!

Kolagen jest jednym z najważniejszych składników w organizmie.

Produkt wzbogacony z kolagenem i witaminą C dla osób, które chcą świadomie dbać o swoją codzienną dietę. Wygodna forma miękkich pastylek sprawia, że KolagenCito możesz mieć zawsze przy sobie. KolagenCito – dobry wybór! To produkt stworzony z myślą o osobach, które cenią doświadczonego producenta, wygodną formę oraz znane składniki. KolagenCito zawiera kolagen oraz odpowiednią ilość witaminy C, która pomaga w prawidłowej produkcji kolagenu, w celu zapewnienia prawidłowego funkcjonowania skóry, kości, chrząstki, ścięgna oraz naczyń krwionośnych.

Dzięki praktycznej formie miękkich pastylek nie wymaga rozpuszczania ani przygotowywania. Wystarczy ssnąć do 3 pastylek dziennie – wygodnie w domu, w pracy, w podróży czy

podczas aktywnego dnia. To prosty sposób na wzbogacenie codziennej diety o kolagen i witaminę C. Ponadto witamina C pomaga w prawidłowym funkcjonowaniu układu odpornościowego oraz w ochronie komórek przed stresem oksydacyjnym.

W nowoczesnej formie KolagenCito – to twój codzienny przyjaciel.

KolagenCito to także doskonały pomysł na praktyczny i wartościowy prezent dla bliskiej osoby, która dba o zdrowy styl życia i świadome odżywianie. Eleganckie opakowanie produktu sprawia, że będzie trafionym upominkiem na wiele okazji.



Produkt jest chroniony prawem patentowym na świecie, co potwierdza jego oryginalność i wyjątkowy charakter. Wybierając KolagenCito, sięgasz po produkt opracowany z myślą o wzbogaceniu diety i codziennym komforcie stosowania.

KolagenCito – wygoda i sprawdzone składniki każdego dnia.

Kupisz w aptekach i sklepach zielarskich.



WORLD TRADE CENTER®
POZNAŃ

SALE KONFERENCYJNE NA WYNAJEM

WSPÓŁPRACA Z NAMI TO SAME PLUSY!

- lokalizacja: ścisłe centrum Poznania
- dogodny dojazd
- miejsca parkingowe
- WiFi internet
- nowoczesne wyposażenie techniczne (np. projektor 4K)
- klimatyzacja
- przystępna cena
- smaczny catering



ul. Bukowska 12
60-810 Poznań

sale.konferencyjne@wtcpoznan.pl
+48 609 676 321